# PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. ▫ BEZPŁATNE DODATKI: DWUTYGODNIK „GŁOS KOBIET“ - MIESIĘCZNIK NAUKOWY „ŚWIATŁO“ - MIESIĘCZNIK DLA MŁODZIEŻY „WIOSNA“.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr 6. Kraków, dnia 9 lutego 1912 r. Rok XV.




**Obstrukcya Rusinów w Sejmie.**

## Czy istnieje dziś jeszcze pańszczyzna?

Jak wiadomo, pańszczyzna polegała nietylko na wolności pana, czyli t. zw. obszarnika i jego pachołków, a na ograniczaniu wolności poddanych, t. j. włościan, i na zaznajamianiu ich pleców z harapem i kijami, lecz także na *daremszczyźnie*, to jest przymusowej pracy bezpłatnej w pańskim dworze. Rok 1846 zniósł ową niewolę. Lecz polskie królewięta nie mogły się odzwyczaić od rządów jeżeli już nie ciałami, to duszami chłopskiemi, i przez długi szereg lat w ciałach prawodawczych, jak w parlamencie, tak i w sejmie, rzekomym przedstawicielom włościaństwa, wybranym przekupstwem lub terrorem, kazali kuć cały szereg ustaw, które pańszczyznę, t. j. daremne *wysługiwanie się chłopa obszarom dworskim przedłużało w nieskończoność*. — Dziś stosunki o tyle tylko się zmieniły, że reprezentanci chłopów, zgrupowani około zaprzedanego duszą i ciałem szlachcie Stapińskiego, *świadomie niewolę tę starają się przedłużyć w nieskończoność*. Dowodzi tego zachowanie się tych sług szlacheckich w sejmie wobec reformy wyborczej, a w parlamencie wobec całego szeregu ustaw, dziś jeszcze w wysokim stopniu chłopa krzywdzących, a wychodzących na korzyść „*białym dworkom*“ Jaśnie Wielmożnych Dziedziców.

### Nowa forma pańszczyzny.

Ustawa gminna, ustawa o Radach powiatowych, ustawa o ponoszeniu ciężarów szkolnych, sposób rozkładania ciężarów patronac-

kich, a co najważniejsza, ustawa o podatku gruntowym, tudzież rozkład tego podatku — jest najwymowniejszym dowodem, iż dawniejsza pańszczyzna zmieniła tylko swą zewnętrzną formę. W rzeczywistości, opłacają dziś chłopi znaczną część podatku gruntowego za obszary dworskie, nie trzeba dowodzić, jak straszną to jest krzywdą dla chłopa, jak wielkim dla niego ciężarem! Znosił on te ciężary, płacił i milczał, jak długo nieświadom był swej krzywdy! Dziś czasy się zmieniły! Chłop się już więcej nie da wyzyskiwać!

### Jak się wymierza podatek gruntowy?

Ustawa z 24 maja 1869 roku ustanowiła, iż podatek gruntowy ma się wymierzać od czystego dochodu. Za czysty dochód uważ ć należy nadwyżkę z przychodu po potrąceniu kosztów zagospodarowania i produkcyi, t. j. kosztów włożonych w rolę, mieszczących się w pracy ludzkiej i w nasionach.

Ażeby ten czysty dochód można było obliczyć, ustawa z 1869 roku podzieliła grunta na dziesięć rodzajów kultur czyli sposobów uprawy ziemi, a to na: a) rolę, b) łąk, c) ogrody, d) winnice, e) pastwiska, f) hale, g) lasy, h) bagna, jeziora i stawy i grunta paryfikacyjne, t. j. takie, które służą do wydobywania wapna, piasku, żwiru, drogi, miedze, aleje i t. p., j) grunta nieproduktywne, czyli tak zwane nieużytki.

Każdy rodzaj kultury został podzielony na ośm klas żyzności i to w ten sposób, że do pierwszej klasy należą grunta najlepsze, a do każdej następnej grunta coraz gorsze.

Osobna komisya oznaczała, do jakiej kultury zaliczyć należy każdy kawałek gruntu, a następnie do której klasy żyzności, wreszcie też oznaczała wysokość czystego dochodu. W skład komisyi powiatowej podatku gruntowego, t. j. takiej, która powyższe podziały przeprowadzała w obrębie jednego powiatu, wchodziło ośmiu członków, a z tych: czterech mianował minister finansów, z tych zaś dwóch musiało należeć do opłacających podatek gruntowy, następni czterej składali się z jednego obszarnika i trzech reprezentantów Wydziału powiatowego. Jeśli przypomnimy sobie, iż w roku 1869 wszystko znajdowało się w rękach obszarników, względnie podlegało ich nieograniczonej władzy, toć łatwo wywnioskować, że na ośmiu członków komisyi conajmniej pięciu, jeśli nie cała komisya broniła ich interesów, t. j. iż grunta, należące do obszarów dworskich, zaliczano do innych kultur, n. p. szlacheckie łąki oceniano jako pastwiska, a następnie szlacheckie grunta, które n. p. cudownie nadawały się na grunta pierwszej klasy, wliczano do piątej lub do szóstej klasy. By wynagrodzić spowodowany podobnie niesprawiedliwem oszacowaniem ubytek podatków gruntowych, zaliczano natomiast grunta chłopskie do klasy o lepszej kulturze, a ponadto wliczano grunt chłopski do klas więcej opodatkowanych, a więc grunt chłopski, który szlachcice przeznaczyli do klasy pierwszej, w rzeczywistości powinien być zaliczony do klasy piątej. Trzeba zaś wiedzieć, iż wysokość podatku gruntowego oznaczoną zostaje w drodze ustawodawczej na całe państwo na lat piętnaście. Tak n. p. od stycznia 1881 roku na przeciąg lat piętnastu oznaczono wysokość podatku gruntowego na trzydzieści siedm milionów pięćset tysięcy złotych reńskich, zaś za czas od 1 stycznia 1897 do 1 stycznia 1912 roku na trzydzieści pięć milionów. Podatek ten rozkłada się na pojedyńcze kraje. To też gdy chłopi przez niesprawiedliwy kataster, to jest przez niesprawiedliwe wliczenie ich gruntów do nieodpowiedniej klasy kultury i do więcej opodatkowanej klasy żyzności, płacą większy podatek, jak powinni, to **o tyle tysięcy, im więcej zapłacą chłopi, tem mniej płacą obszary dworskie**. Obliczyć te miliony, które do dnia dzisiejszego zapłacili chłopi za obszarników, niepodobna. Że jednak tak się dzieje, czują to dobrze chłopi na swej skórze, ja zaś powołuję się na świadectwo człowieka nauki i człowieka bezstronnego, t. j. profesora dra Bujaka, który w swem dziele „Galicya“ (tom I, stronica 236) podaje, iż 80 tysięcy hektarów ziemi, oznaczonych w katastrze jako łąki, jest w rzeczywistości pastwiskami, to znaczy, że dochód z nich znacznie jest mniejszy od tego, od jakiego płacą podatek.

Na żądanie mógłbym podać n. p. jednego burmistrza z małego miasteczka w zachodniej Galicyi, zaciekłego klerykała i konserwatystę, który przy okazyi omawiania koniecznej potrzeby rewizyi katastru, sam przyznał, iż w jego gminie wiadomym jest mu fakt, że człowiek z jego gminy za pół morga gruntu płaci dwa razy tyle podatku, ile drugi za trzy morgi, które przed niedawnym czasem zakupił z obszaru dworskiego.

Podobnych wypadków możnaby przytoczyć tysiące i one by odpowiedziały: „Tak, pańszczyzna do dziś dnia istnieje“.

### W jaki sposób zło dałoby się usunąć?

Dałoby się usunąć przez tak zwaną rewizyę katastru, t. j. ponowne oszacowanie gruntów. Ustawa z 1869 roku ustanawia, iż powyższa rewizya katastru ma się odbywać co lat 15. Grunta powinny były zatem do dnia dzisiejszego dwa razy podlegać rewizyi katastru, a to w roku 1884, 1899 oraz 1914. Jednakowoż rewizyę katastru przeprowadzono raz dopiero w 1896 roku. Gdybyśmy przyjęli, pomijając dawne błędy, rok 1896 za podstawę do obliczenia czasu przyszłej rewizyi, odbyć się ona była powinna jeszcze zeszłego roku, a więc 1911. Jednakże nie słychać o tem było ani w zeszłym roku, ani też nie zanosi się na przeprowadzenie rewizyi w 1914 roku.

Dlaczego nie przeprowadzono w 1911 roku, jest rzeczą ogromnie łatwo zrozumiałą. Jeżeli się weźmie pod uwagę artykuł drugi ustawy z 28 marca 1880 r. Dz. u. p. Nr. 34, który powiada, iż po nałożeniu podatku gruntowego na lat 15 i po uskutecznionym rozdziale na lat 15, w ciągu tego okresu, t. j. lat 15, podatek ten nie może być ani zwiększonym, ani zmniejszonym i jeśli się weźmie pod uwagę, że w roku 1912 podatek gruntowy na lat 15 ma być rozłożonym, to wie się, iż obszarnicy, a w pierwszej linii stańczycy dołożyli wszystkich starań, aby **chłopi jeszcze przez lat 15 płacili za nich miliony grosza podatkowego** nietylko na cele państwowe, ale też i krajowe.

To też pierwszym obowiązkiem posłów socyalistycznych jest starać się wszelkiemi siłami o to, **aby rewizya katastru jak najprędzej została przeprowadzoną** i to na podstawie ustawy, któraby umożliwiła warstwom włościańskim dostateczną kontrolę i ochronę przed dalszym łajdackim ich wyzyskiem i dalszem trwaniem pańszczyzny. Zaś drugą rzeczą jest **niedopuszczenie do uchwalenia w drodze ustawodawczej podatku gruntowego tak długo, dopóki rewizya katastru przeprowadzoną nie zostanie.**

Rewizya katastru z r. 1896 przeprowadzoną została na podstawie ustawy z 1896 roku w ten sposób, iż rewizyę tę oddała ona w ręce wielkiej Rady powiatowej, tj. Sejmu, przez obszarników przy pomocy zdrajcy Stapińskiego opanowanego. I dziś, jeśli właściciele „białych dworków“ i „świętych karczem“ nie żałują pieniędzy na utrzymanie Stapińskiego i bronią wszelkiemi siłami wstępu reprezentantom klasy robotniczej „pod wygodny dach se mowy“, czynią to z doskonałem zrozumieniem, iż musiałby nadejść kres dalszego istnienia pańszczyzny w ten sposób i w takiej formie przez chłopów na rzecz ich wykonywanej.

* * *

Sprawa w powyższym artykule jest jedną z najpilniejszych i najważniejszych dla chłopów i musi być jaknajprędzej uporządkowaną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że szlachcice i sami i przez swych pachołków będą się rękami nogami bronić przed rewizyą katastru i przed zdjęciem ciężarów z bark chłopskich, a przeniesieniem ich na barki bogatego szlachcica. Sprawy tej nie spuścimy z oka i na wiecach i zgromadzeniach postaramy się wyjaśnić chłopom krzywdę, jaką im „braciaszlachta“ czynią.

Czytelników „Prawa Ludu“ prosimy bardzo usilnie **o nadsyłanie nam swych uwag** i podawanie zapatrywań na powyższą sprawę. **Listy te ogłosimy w piśmie naszem,** zaś **poseł tow. Klemensiewicz poruszy w odpowiedni sposób w parlamencie** i domagać się będzie, aby rząd wybawił wreszcie lud ze szlacheckiej niewoli. A gdy to nie pomoże i po dobroci panowie szlachta nie będą chcieli ustąpić — **chwycimy się innych paragrafów, które już sami chłopi wypiszą, ale nie na papierze lecz gdzie indziej...**

**Czasy pańszczyzny minęły bezpowrotnie!**

*Józef Odesa.*

---

# W paszczę molocha.

„Radosną“ nowinę mam Wam dziś powiedzieć: W Tryeście niezadługo na wodę spuszczą nowy pancernik, który kupiono za bagatelną sumkę **60** milionów koron z naszych własnych pieniędzy! Radosną powieść — jak dla kogo! O to też tylko idzie! W niniejszym artykule zobaczyć musimy, kto się to ma cieszyć i dlaczego, iż z naszych ciężko zapracowanych pieniędzy buduje się niepotrzebnie żelazne potwory, które za lat kilka będą tylko kupą starego żelastwa?

Wszak każdy z nas czuje aż nadto dobitnie na swej własnej skórze, że nienasycona ręka egzekutora podatkowego wyrywa mu rok rocznie ostatni grosz z kieszeni, odbiera marny kawałek chleba do ust niesionego, wyciąga chłopu poduszkę z pod głowy chorego dzieciaka!... Wszak wiemy dobrze, że dziś wszystko rząd opodatkował bez litości i cały swój spryt wysila on tylko na to, aby wymyślić tak zwane „nowe źródła“ dochodu. O to się rząd nie troszczy, że te „źródła“ zawsze sięgają ludowej kieszeni, a już dyablo go to mało obchodzi, skąd mamy wziąć pieniądze na coraz to nowe podatki!

### A gdzież to idą te wszystkie pieniądze i co się z nimi dzieje?

Tak zapytać musimy, bowiem minęły już bezpowrotnie te czasy kiedy to każdy z nas, tak zwanych „wiernych poddanych“ jedno miał tylko prawo: „Maul halten und Steuer zahlen! (Cicho siedzieć i płacić podatki!). Tego już dziś niema i to więcej nie powróci!... Dziś, jeżeli lud musi jeszcze płacić podatki i to wielkie, niesprawiedliwe, nie równie większe, jak te, które płaci „śmietanka“ narodu — to chcemy i musimy wiedzieć, co się z tymi pieniądzmi dzieje i kto to tak pięknie nimi gospodarzy?

A jeżeli się przekonamy, że nasze krwawo zapracowane pieniądze idą na marne — musimy do surowej odpowiedzialności pociągnąć niesumiennych szafarzy ludowego grosza i tej bezsensowej gospodarce — kres położyć!

### Ile płacimy podatków.

A te wszystkie podatki z żywych i umarłych starannie wybierane wynoszą już dziś

w Austryi olbrzymią sumę! Tak np. **za rok 1911 wydarto nam z kieszeni 2 miliardy 818 milionów koron!**[1])—Tak łatwo się to mówi, a jak olbrzymią jest ta suma! Ileż łez, ile głodu, ile nie przespanych nocy robotniczych mieści ona w sobie!

**Nie wystarczą podatki — zaciągajmy długi.**

Zapytajmy teraz zimno i spokojnie, na co to wydali niewybrani przez nas gospodarze te wszystkie pieniądze? Zapytajmy i popatrzmy dobrze na palce tym włodarzom, którzy tak znakomicie gospodarują, iż im nie tylko te wszystkie sumy niewystarczają — lecz jeszcze, nie pytając nas, zaciągają coraz to nowe długi, od których w Austryi same procenty wynoszą dzisiaj miliony koron.

Najlepszym zaś dowodem szalonej wprost gospodarki i nieliczenia się z możnością podatkową ludności jest fakt, iż **rząd od lutego 1909 r. do stycznia 1911 zaciągnął nie mniej jak 688 milionów koron nowych długów, a te wszystkie pieniądze pochłonął militaryzm.** To też nic dziwnego, że długi Austryi wynoszą dziś przeszło 12 miliardów koron. Skutkiem tego każdy ze szczęśliwych obywateli austryackich ma na swoich barkach **430 koron długu.** Czyli np. rodzina robotnicza składająca się z ojca i matki oraz trojga dzieci **jest winną aż 2150 koron.** Te potworne długi — nie w interesie lecz wbrew interesom ludu zrobione—czujemy też potężnie na swoich barkach i opłacać od nich musimy olbrzymie procenta kapitalistycznym lichwiarzom. Obecnie np. **płacimy lichwiarzom wraz z częściowym zwrotem kapitału rocznie 528 milionów koron.** Znaczy to innemi słowy, iż **kapitaliści otrzymują dzień po dniu przeszło milion koron** — a to wszystko z naszych podatkowych pieniędzy!

A winnym tu jest wyłącznie tylko militaryzm, który ssie bez litości wszystkie soki z żywego ciała ludu!

I teraz na rok 1912 znów panu ministrowi skarbu nie starczyło pieniędzy i już nowe długi (200 milionów) zaciągnął i jeszcze dalsze zaciągnąć zamyśla.

**W paszczę molocha!**

Przeglądając budżetowe wykazy widzimy z trwogą i smutkiem, iż największą — olbrzymią poprostu — część dochodu z podatków **połknął nigdy nienasycony moloch militaryzm!**

Mamy więc przedewszystkiem t. zw. wspólną armię i marynarkę, a ponadto musimy utrzymywać naszą sławetną „landwerę". I ta zabawa w wojsko, potrzebne jedynie do obrony interesów dynastyi austryackiej i garści kapitalistów i kapitalistycznych wyzyskiwaczy kosztowało Austryę — kraj ubogi i przemysłowo słabo stosunkowo rozwinięty —

**w 1900 roku 382 miliony koron,**
**zaś w 1911 roku już 582 miliony koron!**

Znaczą te proste cyfry, iż 1) w ciągu lat 10 wzrosły wydatki na wojsko o 200 milionów koron rocznie; 2) że czwartą część podatkowego grosza pochłania corocznie zabawa w wojsko.

**Komu potrzebne są nowe okręty?**

Lecz niedość wydatków na wojsko lądowe. Ponieważ Austrya należy do t. zw. trójprzymierza, to jest do sojuszu z Włochami i Niemcami, a te dwa państwa ustawicznie się zbroją i to dlatego, że w razie wojny np. Niemiec z Anglią Austrya musi iść Niemcom na pomoc — potrzeba nowych, olbrzymich statków! Tak więc żyjąca z dnia na dzień Austrya, państwo zaciągające na prawo i lewo długi postanawia wbrew woli zastępców ludu — socyalistów (a za zgodą kapitalistycznych posłów) wybudować od razu 4 olbrzymie pancerniki, z których każdy kosztuje po 60 milionów koron. Ponadto ponieważ i innych statków marynarka austryacka nie miała, a jej miły przyjaciel Wiluś niemiecki tego sobie życzył, wydamy extra 70 milionów na marynarkę — czyli razem 312 milionów koron.

[1]) Dokładnie 2 miliardy 818 milionów 507 tysięcy 772 korony!

**Dla wojska miliony — dla ludu kij żebraczy!**

Podczas gdy dla zaspokojenia coraz to szaleńszych wymagań militaryzmu znajdują się miliony wyczarowane łagodną dłonią egzekutora z naszych kieszeni — nie stara się państwo o dobro tych, z których żyje. Przeglądnijmy poszczególne pozycye wydatków dla dobra ludu przeznaczonych, a zobaczymy całą nędzę t. zw. „opieki państwowej" nad robotnikiem. Lecz za to, gdy trzeba odnowić mieszkanie zastępcy Austryi, przesiadującemu w Rzymie, to na odmalowanie i kupno mebli w jednym tylko pokoju wydaje się 60 tysięcy koron. Natomiast na wielki szpital dla austryackich poddanych w Konstantynopolu wydano zaledwie 120 tysięcy! Ażeby zaś zastępca Austryi w cieplejszych trochę krajach nie pocił się bardzo w lecie, to się im daje specyalnie na wyjazd na wakacye 52 tysiące koron. Tak to jest zawsze: aby się jakiś arystokratyczny próżniak nie pocił — musi się lud krwawym potem oblewać! To też nic dziwnego, że w tych warunkach dla poddanych austryackich za granicami państwa, np. w Niemczech niema opieki i że zaledwie 30 tysięcy na ten cel wydano! Naturalnie i szanobliwi zastępcy Tego, który „nie miał—gdzieby głowę skłonił" otrzymują przy obfitej uczcie, corocznie za podatkowe grosze urządzanej, niezły kąsek! Tak np. w roku 1911 **otrzymało 22 biskupów austryackich „zapomóżkę" z podatkowych pieniędzy w łącznej kwocie 384 tysięcy.** A przecież ci panowie mają olbrzymie dochody ze swoich dyecezyi. Ale bogaci książęta kościoła, następcy Syna ubogiego cieśli z Nazaretu, biorą z zimną krwią olbrzymie „dodatki drożyźniane" z kieszeni opłacających podatki i z głodu mrących owieczek, zostawiając im w nagrodę nadzieje na rajskie rozkosze po śmierci! Nie zapomnieli też o sobie i byli panowie ministrowie. Każdy bowiem z tych darmozjadów, który za życia przyprawiał państwo o nieobliczalne straty, a za to otrzymywał dziesiątki tysięcy koron, jeszcze po napędzeniu z urzędu pobiera z naszych pieniędzy kolosalne sumy. Dość powiedzieć, iż **39 napędzonych ministrów pobiera rocznie zapomogi 720 tysięcy koron,** jakkolwiek każdy z nich ma swoją bardzo bogatą emeryturę, a wielu zajmuje jako spensyonowani ministrowie znakomicie płatne synekury.

**Nie mamy szkół — lecz mamy pancerniki!**

Podczas gdy na pancerniki i na wszelkie wydatki o jakich tylko zamarzy militaryzm, natychmiast znajdują się pieniądze — na szkoły niema pieniędzy. Pomoc państwa na szkoły jest śmiesznie mała i dzięki temu **około 200 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkół!** Państwo dało **na szkolnictwo** w roku 1911 zaledwie **8 milionów, podczas gdy dodatki do płac klechów wyniosły prawie 16 milionów koron.** A jakim jest stan wyższych uczelni, jak wiele brakuje gimnazyów, uniwersytetów! Na to potrzebaby zaledwie 20 milionów — lecz niema pieniędzy! Zato na jeden pancernik znajdzie się natychmiast 60 milionów koron! Całe szkolnictwo nie kosztuje rocznie tyle, ile kosztuje jeden pancernik! I tak — w nieskończoność.

* * *

Zastanówcież się dobrze nad tem, coście tu przeczytali i pomyślcie: **Kto temu winien?**

Zastanówcie się i napiszcie, jak sądzicie: **czy na te straszne stosunki jest jaka rada, a jeżeli tak, to**—zdaniem Wasze towarzysze—**jaka?**

Czekam odpowiedzi!

*Poseł Zygmunt Klemensiewicz.*

---

**Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników**

# SEJM.

Znowu przy muzyce ruskiej odbyło się sobotnie posiedzenie sejmu. Do sejmu wpłynęły dwa podania sądowe o wydanie posła Ptaka.

Po zwykłym proteście Rusinów przystąpiono do porządku dziennego. Przy muzyce rozpoczęły się „referaty". Przy 19 punkcie porządku dziennego „obrady" przerwano, gdyż Rusini zapowiedzieli że w razie dalszych obrad przyjdzie do takich skandali, jakich dotychczas sejm nie widział.

Wobec tego marszałek posiedzienie zamknął; następne odbędzie się 9 b. m.

**Wykluczenie posła Jampolskiego z sejmowego klubu ludowców.**

Na sobotniem posiedzeniu sejmowego klubu ludowców poseł Jampolski został wykluczony z klubu za to, żeośmielił się wystąpić przeciw sojuszowi Stapińskiego z konserwatystami. Za wykluczeniem oświadczyło się 10 posłów, przeciw 4 posłów włościańskich.

W ten sposób pozbył się Stapiński kontroli w swym klubie, gdyż reszta posłów to barany, którzy robią to, co im każe.

**Osobny klub wszechpolaków.**

Ośmiu posłów wszechpolskich, którzy należeli do demokratycznej Lewicy sejmu, wystąpiło z niej i utworzyło osobny klub z Głąbińskim na czele. Stało się to na wyraźne żądanie szlachciców podolskich, którzy chcieli przez to osłabić Lewicę. Sytuacya w sejmie teraz jest taka: Za namiestnikiem stoją: konserwatyści, ludowcy i demokraci (Lewica) i przeciw namiestnikowi idą szlachcice podolscy i wszechpolacy. Spółka bowiem podolsko-wszechpolska jest zagniewana na namiestnika za to, że chce on robić ugodę z Rusinami.

O reformie sejmowej zaś żadne stronnictwo nie myśli. Trzeba dopiero energicznego wystąpienia ludu pracującego, aby zmusić te kliki sejmowe do dania ludowi praw wyborczych.

---

## Rząd centralny o galicyjskiej sejmowej reformie wyborczej.

**Wiedeń,** 1 lutego.

Wczoraj wieczorem udał się poseł towarzysz dr Diamand do prezydenta ministrów hr. Stürgkha i przedłożył mu protest polskiej partyi socyalno-demokratycznej przeciw postanowieniom projektów galicyjskiej sejmowej reformy wyborczej, jakoteż przeciw tworzeniu ich bez jakiegokolwiek wpływu warstw dotąd prawa pozbawionych.

Hr Stürgkh oświadczył, że rząd jeszcze nie zajął stanowiska wobec sejmowej reformy wyborczej; po osiągnięciu narodowego porozumienia nastąpi projekt rządowy; z trudem doprowadzona do skutku reforma wyborcza

nie powinna dawać powodu do natychmiastowego ataku ze strony pokrzywdzonych.

Wkońcu oświadczył hr. Stürgkh, że porozumie się z namiestnikiem drem Bobrzyńskim, aby mu zakomunikować zapatrywania polskiej partyi socyalno-demokratycznej na sejmową reformę wyborczą.

O! Spiesz się słońce!
Zbyt wschodzisz powoli
Nad przepaściami głębokich niedoli!
O! Spiesz się słońce!
Niech dzień nowy wstanie!
Wszak tylko słońce zwycięża otchłanie!

*Marya Konopnicka.*

## Zwycięstwo socyalistyczne w Bawaryi.

Dnia 5 b. m. odbyły się wybory do sejmu bawarskiego, które przyniosły świetne zwycięstwo socyalistom niemieckim.

Socyaliści przeprowaddili **30** posłów i zdobyli 9 mandatów. Również sukces odnieśli liberali (35 mand.) i związek chłopski (4 mandaty).

Te trzy stronnictwa zawarły bowiem sojusz wyborczy przeciw klerykałom i konserwatystom, ze względu na to, że wedle systemu bawarskiego jest ten kandydat wybrany, który uzyska największą ilość głosów (a nie jak w Austryi przynajmniej 1 głos ponad 50 proc. wszystkich oddanych głosów).

Wskutek tego sojuszu klerykali stracili 11 mandatów, a konserwatyści 10, tak że większość konserwatywno-klerykalna w sejmie spadła z 115 posłów na 94 na ogólną liczbę 163 posłów.

Wobec tego klerykalny gabinet ministeryalny podał się do dymisyi.

Po zwycięstwie wyborczem do parlamentu niemieckiego przyszło zwycięstwo wyborcze do sejmu bawarskiego. Socyalna demokracya idzie ciągle naprzód!

## Gdzie się podziała sejmowa subwencya na Dom polski w Bielsku?

Na budowę Domu polskiego w Bielsku uchwalił sejm galicyjski w roku 1909 subwencyę w kwocie 44.000 Kor., które miały zostać wypłacone w 11 rocznych ratach.

Położenie kamienia węgielnego pod tenże Dom odbyło się w ten sposób, że pod jesień owego roku sprosił Stojałowski swoją „wiarę“ do starego Domu polskiego, która, podochocona kilku beczkami piwa, stoczyła następnie walną bitwę z niemieckimi smarkaczami.

Stojałowski jednakże, przeczuwając widocznie, że nie będzie tak długo żył, aż sejm „wykapie“ mu subwencyę z podatkowych pieniędzy co roku po 4 000 Koron, zawinął się koło interesu i już w roku 1909 i 1910 wydostał przez Towarzystwo zaliczkowe w Cieszynie 8 rat, a we wrześniu 1911 roku przez Bank krajowy ostatnie 3 raty, które miały być płatne dopiero w latach 1917, 1918 i 1919.

Wprawdzie przed rokiem został kupiony „na pokaz“ dom za cenę kupna, równającą się mniej więcej wysokości subwencyi, ale na niego nie została zapłacona jeszcze ani trzecia część ceny kupna, wobec czego sprzedawcy wystąpili ze skargą.

I znowu polityczni spadkobiercy Stojałowskiego wydali obecnie do polskiego społeczeństwa odezwę, aby pośpieszyło z datkami na zagrożony kresowy Dom polski.

Zapytać wreszcie należy, dokąd społeczeństwo ma jeszcze popierać tę niekontrolowaną gospodarkę? co się stało z subwencyą sejmową, która przecież została udzielona z funduszów publicznych?

Działalność Domu, t. zw. „polskiego“, nie stoi w żadnym stosunku choćby do najmniejszej ofiary, na niego poświęconej. Do niedawnych czasów był to raczej dom publiczny, aniżeli „polski“, a atmosfera oczyściła się trochę dopiero dzięki wystąpieniu lokalnej prasy socyalistycznej, która, ze względu na publiczną moralność, orgie, tamże wyprawiane, piętnować zaczęła. Obecnym posiadaczom tego Domu wiadomo również, że niema on poparcia stąd, skądby mieć powinien, gdyż na urządzane czasem odczyty lub przedstawienia przychodzi dla oka trochę publiczności z Białej i Lipnika, tylko nie z Bielska.

Dlatego dalsze żebranie o pomoc społeczeństwa jest świadomą obłudą i naciąganiem.

## Szkoły wieczorne w Galicyi.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających, utrzymywanych i popieranych przez kraj, dowiadujemy się, że w roku 1910/11 powstały nowe takie szkoły we Lwowie (im. Czackiego), w Jaworznie, w Przeworsku i w Zatorze. Subwencyonowane przez kraj zawodowe szkoły uzupełniające, pomnożyły się także o kilka. Mianowicie we Lwowie powstały szkoły dla cukierników, fryzyerów, piekarzy i kelnerów, a w Krakowie dla introligatorów i krawczyń. Ogółem tedy wyrosła liczba tych szkół o cztery nowe krajowe i o sześć subwencyonowanych, co również jest przyrostem bardzo małym.

Na rok 1911/12 zwiększyć się ma liczba tych szkół o 10 dalszych, mianowicie powstać mają szkoły krajowe w Rozwadowie, Nisku, Andrychowie i Sokołowie, oraz druga, czysto polska, w Białej, obok istniejącej tam utrakwistycznej, dalej mają być otwarte szkoły żeńskie w Krakowie i w Rzeszowie, we Lwowie ślusarska i drukarska, a w Krakowie szkoła dla modniarek.

W roku 1912 istnieć tedy będzie w kraju naszym szkół takich 89, a wraz ze szkołami uzupełniającemi przy szkołach państwowych w Zakopanem (ogólna) i w Krakowie (dla murarzy i metalowców), liczba ich dojdzie do 92.

Koszt utrzymania szkół, na etacie kraju pozostających, wynosił w 1910 r. 582.436 K, w której to kwocie kraj uczestniczy atoli tylko z kwotą 116.207 Kor., państwo zaś z kwotą 93.500 Kor. Na rok 1911 wyasygnowało państwo na subwencye dla tego rodzaju szkół w Galicyi tylko kwotę 93.000 Kor., a więc o pięćset koron mniej, niż w roku poprzednim, co również jest wymownym przyczynkiem do sprawy „popierania rozwoju ekonomicznego Galicyi przez państwo“. Z trudem też tylko uzyskano na rok 1912 podwyższenie tej subwencyi państwowej o całe... 24.000 Kor.

W Krakowie mamy 6 szkół uzupełniających, których utrzymanie kosztuje blisko 50.000 Kor.

Szkoły wieczorne nie osiągają zamierzonego celu, gdyż terminator, zmęczony całodzienną pracą, nie może odnieść korzyści z nauki, udzielanej mu wieczorem. Sen, a nie nauka, jest jemu wtedy w głowie.

Dlatego też: precz ze szkołami wieczornemi! Nauka powinna się odbywać rano, przed południem, kiedy umysł terminatora jest świeży.

## Uprawa zboża w Galicyi.

Właśnie wyszła z druku statystyka wyników żniw w 1911 r. Ze statystyki tej wynika, że Galicya jest upośledzona pod względem uprawy zboża. Przypatrzmy się poszczególnym rodzajom zboża.

Z 17·1 milionów hektolitrów pszenicy, wyprodukowanej w Austryi, przypada na Galicyę 8,320.882.

**Pszenicę uprawia szlachta w Wschodniej Galicyi.**

Z tego lwia część, bo 80 proc. (6,053,378 hektolitrów) produkuje Galicya Wschodnia, a tylko 20 proc. (1,729.990) Galicya Zachodnia. Ponieważ zaś w Galicyi Wschodniej skupia się głównie wielka własność ziemska, więc możemy powiedzieć, że szlachta jest głównym producentem pszenicy. Szlachta sprzedaje pszenicę, którą chłop i robotnik kupuje. Cała więc polityka wysokich ceł zbożowych wychodzi

**na korzyść szlachcie, na szkodę chłopom.**

Nie tylko lwią część pszenicy produkuje Galicya Wschodnia, lecz także urodzaje tam są lepsze. Z jednego hektara w Galicyi Wschodniej otrzymuje się 15·9 hektolitra pszenicy, ważącej 12·2 cetnara, w Galicyi Zachodniej 14·9 hektolitra, o wadze 11·5 cetnara.

Jeżeli teraz porównamy Galicyę z innymi krajami austryackimi, to widzimy, że najlepsze zbiory pszenicy mają Czechy. Galicya Wschodnia jest na 11, Galicya Zachodnia na 13 miejscu! Nawet Bukowina produkuje więcej.

Z jednego hektara otrzymuje Galicya Wschodnia o 22 proc. mniej pszenicy niż w Czechach, czyli blisko 1/4 część!

**Podobnie jest z żytem.** Z 37.096.661 hektolitrów, produkowanych w Austryi, na Galicyę przypada 11,817.086. Z tego na Galicyę Wschodnią przypada 7.679.049 tj. 65%, a Galicyę Zachodnią 4.138.037 tj. 35 proc.

Stosunek Galicyi Wschodniej do Zachodniej co do produkcyi pszenicy wynosi jak 80 do 20, co do produkcyi żyta jak 65 do 35.

Galicya Wschodnia produkuje z hektara 17·4 hektolitry żyta, a Zachodnia tylko 15·9. Największą wydajność żyta wykazuje południowy Tyrol. Również to samo widzimy z mniej ważnymi gatunkami zboża: z jęczmieniem i owsem.

Jednem słowem pieniądze za drogie żyto i pszenicę, za drogi chleb zgarnia do kieszeni szlachta i to wschodnio-galicyjska. Pieniądze te płaci małorolny włościanin i robotnik.

**Precz z drożyzną chleba i zboża!**

To też w interesie chłopa i robotnika leży tanie zboże i tani chleb. Dlatego też zarówno chłop jak i robotnik musi się domagać zniesienia ceł zbożowych, które pozwalają obszarnikom szlacheckim podrażać ludowi chleb codzienny. Polityka Stapińskiego, stającego w obronie ceł zbożowych, wychodzi na korzyść szlachcie, a jest wprost rujnującą małorolnych włościan, których przecież olbrzymią większość posiada Galicya. To też złamanie tej polityki drożyźnianej musi być najważniejszem zadaniem ludu pracującego. A do tego właśnie dąży socyalna demokracya.

**Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do gospody, piwiarni, golarza itp. lokalów publicznych, w których nie abonują „Prawa Ludu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Prawa Ludu“, a w razie nieuwzględnienia tego żądania lokale te należy bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.**

## Zjazd Uniwersytetu Ludowego.

W piątek 2 lutego odbył się w Krakowie Zjazd delegatów oddziałów Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Obrady, które się odbyły w sali U. L. przy ulicy Szewskiej, zagaił prof. dr Grzybowski, witając zebranych delegatów — z Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Sącza, Chrzanowa, Przemyśla — i podkreślając sukcesy, osiągnięte w czasach ostatnich na prowincyi. Sekretarka dr Wróblewska odczytuje protokół zjazdu poprzedniego, który zostaje zatwierdzony, a następnie składa sprawozdanie z założenia szeregu nowych oddziałów — w Sporyszu, Ojkowie, Chrzanowie itd.

P H. Radlińska uzupełnia sprawozdanie drukowane, szczegółowo analizując warunki pracy w Krakowie, Lwowie i na prowincyi. Podkreśla olbrzymi rozrost pracy wykładowej w stowarzyszeniach robotniczych. Jest to najwłaściwszy teren dla U. L. Tymczasem są jeszcze oddziały — Rzeszów, Przemyśl — które niedostateczny kładą nacisk na wykłady robotnicze, urządzając raczej efektowne wykłady w wielkich salach — przeważnie literackie, na tematy sensacyjne. Niestety, na prowincyi widzimy jeszcze słabą technikę pracy oświatowej; U. L. posiada archiwum oświatowe, lecz oddziały miejscowe jeszcze zamało korzystają z tego archiwum i z prawa zasięgania porad przez zarząd główny. Co do administracyi i książkowania są jeszcze na prowincyi liczne braki, chociaż U. L. opracował instrukcye dla skarbników, wydał różne druki itd. Podnosi konieczność urządzania przedsiębiorstw dochodowych na prowincyi w celu rozszerzania pracy.

Po żywej dyskusyi, w której podniesiono niegodne ataki kleru na uniwersytet, szczególnie w Tarnowie i Nowym Sączu, uchwalono następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie wzywa oddziały do:

a) położenia nacisku na pracę w stowarzyszeniach robotniczych przez urządzanie wykładów, kursów wieczornych, prowadzenie bibliotek przy pomocy bibliotek wędrownych,

b) do rozszerzenia roboty oświatowej na okolicę podmiejską i wsie,

c) do zainteresowania sprawami oświatowemi organizacyi nauczycielskich i prowadzenia samokształcenia pracowników oświatowych“.

Poczem po wyborze zarządu zjazd zamknięto.

Wzywamy robotników do jak najenergiczniejszego popierania Uniwersytetu ludowego.

## Z ruchu górników.

**Morawska Ostrawa,** 3 lutego.

Ugoda, zawarta w r. 1907 przez „Unię górników“ z przedsiębiorcami kopalń węgla ostrawsko-karwińskiego rewiru górniczego, gwarantująca robotnikom stałe, normalne zarobki i sprawiedliwe, niezależne od samowoli poszczególnych urzędników szybowych, akordy, obowiązywała do końca września 1909 r. Pertraktacye, prowadzone z końcem pomienionego roku o odnowienie umowy na innych warunkach, rozbiły się, albowiem robotnicy, nie doceniając ważności jej i znaczenia organizacyi zawodowej, poczęli w międzyczasie opuszczać szeregi „Unii górników“, doprowadzając do tego, że baronowie węglowi, widząc słabość organizacyi górniczej, nie chcieli w żaden sposób zgodzić się na poprawę stosunków zarobkowcyh, względnie nawet na prolongowanie usankcyonowanej już umowy.

Od czasu wygaśnięcia umowy i odpływu poważnej ilości członków z „Unii górników“ warunki zarobkowe i pracy znacznie się dla robotników pogorszyły. Na wszystkich szybach poczęto w horendalny sposób obrywać zarobki i akordy. Samowola urzędników i kierowników święciła tryumfy. Robotników reklamujących swe zarobki wydalano z pracy, a delegatów przymusowego stowarzyszenia górniczego (mężów zaufania robotników, ustawą ustanowionych), którzy przedkładali zażalenia z powodu obcinania płac i oszukiwania robotników przy wymierzaniu akordów i zarobków, jakoteż odbieraniu wykonanych robót — prześladowano i maltretowano, wydzielając im najgorsze i najmniej płatne roboty, lub też wprost bez ceremonii wydalano z pracy za to tylko, że stawali w obronie niewinnie krzywdzonych robotników. Szczegółowe żądania robotników, dotyczące poprawy stosunków pracy, przedłożone przez delegatów w styczniu 1911 r., zostały przez przedsiębiorców buńczucznie odrzucone. Wobec tego górnicy wysłali deputacyę do Wiednia, która na posłuchaniu u kilku ministrów przedstawiła memoryał, zawierający obszerny materyał skarg i zażaleń górników i domagała się wysłania do zagłębia komisyi rządowej, któraby naocznie zbadała i przekonała się o prawdziwości zarzutów robotników. Równocześnie pojawiła się w parlamencie interpelacya posłów socyalno-demokratycznych w tej samej sprawie. Na skutek tego rząd wydelegował komisyę do rewiru, która przez kilka tygodni badała stosunki po szybach, przesłuchując kierowników i urzędników szybowych, jakoteż górników i ich delegatów. Zebrany w czasie śledztwa materyał zabrała komisya do Wiednia i przez kilka miesięcy nie podawała żadnego wyniku z przeprowadzonych dochodzeń. Stosunki po kopalniach mimo to nie polepszyły się. Zniżanie zarobków i prześladowanie niemiłych kierownikom robotników niskimi akordami utrwaliło się na wszystkich szybach w całem zagłębiu.

Przedewszystkiem czescy kierownicy i dozorcy kopalniani dali upust swemu szowinistycznemu popędowi i w bezwzględny sposób, nie licząc się z niczem i nikim, rozpoczęli prześladować górników polskich. Tym robotnikom polskim, którzy przed zapisami szkolnymi nie dali się steroryzować czeskim dozorcom i dzieci swych nie posłali do szkoły czeskiej, ale wpisali do szkoły polskiej, przydzielono najgorsze miejsca pracy w szybie i wydzielano najniższe zarobki. W ten sposób cała sfora czeskich szowinistycznych piesków kopalnianych starała się wyniszczyć polskich górników. Stosunki takie zapanowały głównie na szybie „Jan Józef“ w Polskiej Ostrawie, na szybach w Zarubku i innych — i dotychczas jeszcze istnieją.

Celem poparcia swych żądań i zwrócenia uwagi rządu, parlamentu i szerszej publiczności na piekło tutejsze, urządzili górnicy 5 października z. r. jednodniowy strejk demonstracyjny w całem zagłębiu. 40 tysięcy górników solidarnie demonstrowało na rzecz poprawy płac, stosunków pracy i lepszego ubezpieczenia.

Właściciele kopalń pod wpływem żądań robotniczych ogłosili z dniem 1 grudnia 1911 roku 5-procentowy dodatek do zarobków robotników zatrudnionych po kopalniach i koksowniach. Rzekoma ta podwyżka nie zadowoliła górników, albowiem w rzeczywistości nie podwyższa ona zarobków. W drobnej cząstce przynieść ona może podniesienie się płac tych robotników, którzy pracują na dniówkę — a jest ich bardzo mało — przeważającej zaś ilości robotników, którzy wykonują swe roboty w akordzie, ów 5-procentowy dodatek nie podwyższy zarobków, albowiem ceny akordów nigdzie nie są uregulowane i jak dotąd zależą od dobrej woli i widzimisię pierwszego lepszego urzędniczyny szybowego.

Dopiero na niedawno odbytem posiedzeniu wielkiego (wspólnego) wydziału stowarzyszenia górniczego udało się delegatom górników doprowadzić do tego, że pracodawcy zgodzili się na to, by wszystkie sporne sprawy (zarobkowe i pracy) załatwił sąd polubowny stowarzyszenia.

Sąd ten faktycznie obradował już 26 i 27 stycznia b. r. i na drugiem posiedzeniu załatwił spór z szybu „Jan Józef“. Dalsze obrady odroczono aż do czasu, kiedy wpłyną, zażądane przez sąd, akta dochodzeń komisyi rządowej, znajdujące się w ministeryum robót publicznych. W ten sposób nareszcie żądania robotników przyjdą na porządek obrad, a rzeczą górników będzie, by dopilnowali rychłego i pomyślnego załatwienia niemożliwych wprost do dalszego utrzymania stosunków w całem zagłębiu.

## PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

**Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie** z grona robotników, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, skończyły się zupełnem zwycięstwem partyi socyalno demokratycznej. We wszystkich grupach prawie jednogłośnie przeszła w całości lista socyalno-demokratyczna.

**Zgromadzenie krakowskich robotników krawieckich,** odbyło się w dniu 2 lutego w sali miejskiej kasy chorych, przy udziale 480 uczestników. Zgromadzenie zagaił tow. Adamski o godzinie 12, przewodniczył tow. Surwiłowicz, sekretarzował tow. Buja. O stosunkach w krawieckiej kasie chorych, o krzywdzeniu chorych i postępowaniu kilku członków Zarządu, którzy prawem kaduka narzucają się na kierujące stanowiska, mówił tow. Jasiński. Po przemówieniu tow. Wojtaszka, potwierdzającym wywody tow. Jasińskiego, zgromadzeni jednogłośnie wyrazili pogardę przewodniczącemu krawieckiej kasy Stankiewiczowi, za jego krętacką rolę w stosunku do lekarza tej kasy dr. Murczyńskiego; również uchwalono lekarza tego bezwarunkowo usunąć ze stanowiska w kasie krawieckiej, gdyż ogół członków nie ma do niego zaufania.

O stosunkach w zawodzie krawieckim i konieczności stałej walki o polepszenie bytu, mówił tow. Mieczysław Bobrowski. Musimy stale należeć do organizacyi zawodowej, brać udział we wszystkich urządzeniach naszego ruchu robotniczego i bacznie pilnować, by kolegów naszych nie wciągano do innych stowarzyszeń, bo te służą tylko do rozbicia jedności w szeregach robotniczych. W naszym ruchu robotniczym nie mamy opiekunów ani kuratorów, bo naszych członków wychowujemy na własnowolnych obywateli. Nie mamy Jaśnie Wielmożów, protektorów zabaw. Sami pracujemy nad naszą dolą, wzajemnie się uświadamiając, do lepszej idziemy przyszłości. — Kto tak pojmuje swoje obowiązki wobec towarzyszów, temu nietrza kuratorów, ani opiekunów, ani protektorów, ten dorósł

do samodzielnej walki i obrony przed wyzyskiem. W tej organizacyi naszej walczyć i zwyciężać będziemy! Zgromadzenie zakończyło się o 2 po południu, a uczestnicy wynieśli dobre wrażenie i pewność, że w najbliższych sprawach będą postępować jednozgodnie.

---

## Nowiny krakowskie

**Z Rady miasta Podgórza.** Na posiedzeniu Rady w dniu 5 b. m. tow. Bobrowski zainterpelował burmistrza o to, że zarząd bóżnicy udzielił bóżnicy na zgromadzenie żydowskich wyborców pod warunkiem, że nie będzie się na niem używało języka polskiego! Uchwalono rezolucyę potępiającą to zajście.

Poczem wobec korzystnej oferty Krakowa w sprawie udzielenia wody z wodociągu Podgórzowi, polecono Komisyi wodociągowej pertraktowanie z Radą miasta Krakowa i złożenia sprawozdania w 14 dniach.

**O przekupstwo wyborcze.** Dnia 6 bm. odbyła się rozprawa przeciw Fr. Machowiczowi, Z. Singerowi i J. Janasowi, oskarżonym o przekupstwo, popełnione przy wyborze dra Schneidra, radcą miejskim z Łobzowa. Początkowo prokuratorya państwa wygotowała akt oskarżenia także przeciw Schneidrowi, ale wyższy sąd oskarżenie uchylił. Machowicz chciał Szczepanikowi i Stypule dać po 100 K. za głos. Również Chwastkowi obiecywał wraz z Singerem dać 100 K. za głos jego żony. Janas już o 4 rano kusił Stypułę, aby wziął 100 K. za głos.

Trybunał zasądził Machowicza i Janasa na 7 dni aresztu, a Singera uwolnił. Główny sprawca przekupstwa Schneider nawet nie stanął przed sądem. W każdym razie proces ten stwierdził, że Schneider mandat radziecki zdobył przekupstwem i to większością 4 głosów! Czekamy, co zrobi teraz Rada miejska z człowiekiem sądownie napiętnowanym. Więcej takich procesów, a powoli oczyści się atmosfera wyborcza. Przypominamy, że śledztwo w sprawie rewizyi w Pałacu Spiskim (oszustwa spółki Federowicz-Schneider przy wyborach parlamentarnych) zostało zakończone i wkrótce zostanie wygotowany akt oskarżenia.

**Z organizacyi robotników młodocianych.** Założona niedawno organizacya robotników młodocianych rozwija się bardzo pięknie i liczy już kilkudziesięciu członków. Po dwóch odczytach politycznych o organizacyi młodocianych rozpoczęto odczyty ogólno oświatowe dzięki pomocy Uniwersytetu ludowego. I tak w niedzielę 28 stycznia odbył się odczyt o Chińczykach, a dnia 2 lutego: o astronomii (z obrazami świetlnymi), dnia 4 b. m. odczytano i objaśniono „Ojca Zadżumionych“ Słowackiego. Przy poparciu stowarzyszeń robotniczych, które powinny zwrócić baczniejszą uwagę na terminatorów, organizacya nabierze takiej siły, że będzie się mogła zmierzyć z jezuickiem stowarzyszeniem robotników młodocianych.

**Anarchia w Prądniku Czerwonym.** Pisarz gminny Maćkowiak czmychnął w niewiadomym kierunku. Lustrator powiatowy zbadał kasę i znalazł wszystko w porządku! Wójt Grabczak złożył urzędowanie, tak że gmina znajduje się w zupełnej anarchii. Nowoobrany wójt tow. J. Majór nie może objąć urzędowania, bo protest przeciw jego wyborowi leży w namiestnictwie. Spodziewamy się, że teraz namiestnictwo przyspieszy załatwienie tego protestu.

**Józef Kleinberger** zmarł nagle w niedzielę wieczorem. Była to postać znana w Krakowie, a dawniej także popularna wśród zorganizowanych robotników. Ułomny, chodzący o kuli, rozpoczął jako zwykły robotnik, skończył jako człowiek bardzo majętny. Był on z zawodu robotnikiem tutkarskim. Pracował przy jednym warsztacie z ś. p. tow. Antonim Bieńkowskim i razem z nim wstąpił do partyi socyalno demokratycznej z chwilą, gdy w r. 1891 została w Krakowie założona organizacya partyjna. Brał czynny udział w życiu partyjnem; wybrany z końcem roku 1893 skarbnikiem krakowskiego komitetu partyjnego i corocznie wybierany ponownie, pełnił tę funkcyę do r. 1900. W owych czasach „Naprzód“ jeszcze nie był dziennikiem, lecz z początku dwutygodnikiem, później tygodnikiem i fundusze jego administrowane były razem z funduszem agitacyjnym partyi, więc tow. Kleinberger prowadził w owe lata i kasę „Naprzodu“. Były to czasy nieustannych prześladowań, rewizyj, aresztowań, procesów, które sypały się gradem na ruch robotniczy; nieraz socyalista musiał posiedzieć w kozie. I Kleinbergera ten los nie ominął; miewał w swojem mieszkaniu przy ul. Szewskiej, naprzeciwko ówczesnego lokalu „Naprzodu“, niejednokrotnie rewizye policyjne, które szukały jużto skonfiskowanych odezw, jużto przyrządu hektograficznego; posiedział też czasem i w kozie; zwłaszcza skazany był za zbieranie na zgromadzeniach ludowych składek na fundusz partyjny. Kleinberger pracował w partyi w najcięższych czasach ochotnie i ofiarnie, liczne jej oddając usługi na stanowisku kasyera partyjnego. Z czasem porzucił zawód robotnika, wziął się do interesów, które mu się wiodły i odsunął się od funkcyj partyjnych, ale pozostał „sympatykiem“ i popierał partyę życzliwie i uczynnie. Pozostawił znaczny majątek ulokowany w gruntach i w cyrku „Edison“, którego był współwłaścicielem.

---

## KRONIKA

**Potęgę i wspaniały wzrost niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej** wskazuje niżej podana tabelka, wykazująca wzrost głosów oddanych na kandydatów socyalistycznych. Cyfry obok podane wskazują liczbę posłów. Dzięki odpowiednio sfabrykowanej ustawie wyborczej ilość zdobytych mandatów nie odpowiada wcale ilości otrzymanych głosów. Klerykalne bowiem i rządowe partye tak sobie przykroiły okręgi, że np. posła klerykalnego wybiera 10 tysięcy wyborców, zaś na posła robotniczego pada przeciętnie 80 do 100 tysięcy głosów.

| Rok | Ilość głosów | Liczba posłów |
|---|---|---|
| 1871 . . . | 101.927 | 2 |
| 1874 . . . | 351.670 | 9 |
| 1877 . . . | 493.447 | 12 |
| 1878 . . . | 437.158 | 9 |
| 1881 . . . | 311.961 | 12 |
| 1884 . . . | 549.990 | 24 |
| 1887 . . . | 763.128 | 11 |
| 1890 . . . | 1,427.098 | 35 |
| 1893 . . . | 1,786.738 | 44 |
| 1898 . . . | 2,107.076 | 56 |
| 1903 . . . | 3,010.771 | 81 |
| 1907 . . . | 3,259.020 | 43 |
| 1912 . . . | 4,250.329 | 110 |

**Ptaszki, które nie sieją ani orzą!** Miesięcznik „Rodzina Seraficka“ podaje następującą statystykę zakonów męskich: Kanonicy lateraneńscy liczą 250 członków, Barnabici — 400, Karmelici — 900, Norbertanie — 1250, Bracia miłosierni — 1480, Minoryci — 1600, Franciszkanie — 1700, Augustyanie — 2342, Bracia szpitalni — 3000, Dominikanie — 4476, Cystersi — 4677, Benedyktyni — 6457, Kapucyni — 10 056, Jezuici — 16.293, Bracia mniejsi — 16.707. Razem 71.588 członków. Prócz tego istnieją jeszcze liczne kongregacye. A „siostrzyczki“?

Szkoda, iż owa klerykalna rodzina nie podaje, ile kosztuje utrzymanie tych darmozjadów i z czego to właściwie wszystko żyje?

**Proces przeciw ks. Macochowi,** Paulinowi z Jasnej Góry rozpocznie się w połowie lutego. Z procesu tego podamy bardzo dokładne sprawozdania, tak, aby nasi czytelnicy byli dokładnie poinformowani o przebiegu tej niesłychanej zbrodni, która jednakże tę miała dobrą stronę, iż zdarła nareszcie obłudną szatę, cnoty z pasożytniczej, próżniaczej tłuszczy mnichów. Proces zapowiada się bardzo ciekawie, a najlepszym dowodem jak „na złodzieju czapka gore“ jest niespodziewane zniknięcie wielce „świątobliwego“ mnicha przeora Paulinów ks. Rejmana, który nagle zginął. Niewątpliwie drapnął poczciwina i dziś gdzieś za oceanem buja swobodnie i czeka na najświeższe gazety europejskie, które mu przyniosą sprawozdania z tego procesu!

---

Wszelkie zamówienia na wydawnictwa partyjne, jako to broszury, kalendarze itp. prosimy adresować wprost do administracyi:

**„Życie“ Rynek główny A-B 44.**

Tamże prosimy pieniądze nadsyłać. Pieniądze przysłane czekiem „Prawa Ludu“ będą policzone na „Prawo Ludu“.

* * *

Wszystkich kolporterów prosimy by przy odsyłaniu egzemplarzy niesprzedanych zechcieli podać **dokładny adres** odsyłającego.

Przy odsyłaniu niesprzedanych egzemplarzy „Prawa Ludu“ mają być i dodatki załączone, a to „Głos kobiet“, „Światło“ i „Wiosna“; zwroty „Prawa Ludu“ bez dodatków nie będą uwzględniane. **Administracya.**

---

## Z KRAJU.

**Śmierć ks. Pastora.** W Leżajsku zmarł nagle ks. Pastor, były poseł do parlamentu i sejmu oraz wiceprezes Koła polskiego. Posłował on ostatnio do r. 1911 z okręgu Gorlice-Jasło-Grybów. Liczył lat 66.

**Proboszczowski upór.** Z Komorowic piszą nam: Proboszcz z Komorowic, Waligóra, ma swoje zasady: nie cierpi socyalistów gorzej niż dyabłów i nie lubi pewnych imion. W krótkim czasie zdarza się już poraz drugi, że nie chce chrzcić dziecka dlatego, bo rodzice chcą mu dać takie imię, jak im się podoba, a nie takie, jakie im proboszcz chce narzucić. Ostatnim razem odmówił dokonania chrztu, gdyż rodzice chcieli dać dziecku imię Walter. Wobec tego chrzestni rodzice musieli pojechać na taki zimny czas do Bielska i tam dać dziecko ochrzcić, gdyż z powodu słabości zachodziła obawa, że dziecko może umrzeć bez chrztu.

Musimy zwrócić ks. Waligórze uwagę, że prawo nadawania imion dzieciom przysługuje ich rodzicom, a nie księdzu. Jeżeli zaś ks. Waligóra chce takie prawo posiadać, to niech sobie założy swoje gniazdko rodzinne, a wtedy będzie mógł swoim dzieciom takie imiona nadawać jakie się jemu spodoba.

**Mór położnic wskutek braku akuszerki.** Wioska Konclowa jest dosyć zamożna, posiada do 500 domów, lecz mimo to niema akuszerki. To też wieśniaczki i robotnice są zmuszone w krytycznym wypadku brać babkę (wieśniaczkę zastępującą akuszerkę,) co je naraża na wielkie niebezpieczeństwie, bo taka kobieta spuszcza się tylko na zmiłowanie Boże, a zaradzić nic nie może. Gdy widzi chorą w niebezpieczeństwo, to zamiast posłać do miasta Grybowa po akuszerkę albo lekarza, posyła po księdza, żeby ją opatrzył sakramentami i że jej się poprawi i Pan Bóg dopomoże, a dopiero, gdy ksiądz każe po akuszerkę jechać, to się jedzie.

Taki sam wypadek zdarzył się tu 29 stycznia. Zachorowała tu położnica w południe i wezwała do siebie babkę, która czekała, aż Pan Bóg da na świat. Około 7 wieczór doczekali się, ale chora zupełnie osłabła. Posłano więc po księdza, który wyspowiadał z trudem chorą, bo już mdlała i kazał jechać po akuszerkę do Grybowa. Akuszerka wywiedziawszy się od woźnicy o wypadku, kazała jechać po fizyka. Tu jakaś kobieta oświadczyła, że fizyka niema w domu, żeby szedł po innego lekarza, co też woźnica uczynił i nareszcie przyjechał z lekarzem o 5 rano, ale lekarz już tylko skonstatował śmierć. Dzięki tej babce przeszłego roku cztery kobiety umarły, które pozostawiły 13 sierot. Wciąż się to powtarza, a rada gminna uwagi na to nie zwraca. Starostwo na to przez palce patrzy.

Na to jedna tylko jest rada: wybrać taką radę gminną, któraby ustanowiła gminną akuszerkę.

**Z Kalwaryi** piszą nam: Istniejąca tu organizacya zawodowa robotników stolarskich odniosła się do Uniwersytetu Ludowego w Krakowie o urządzenie publicznego odczytu p. t. „Gruźlica“. Ponieważ jedyną większą salą, odpowiednią dla liczniejszych zebrań publiczności, posiada tylko tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, przeto do zarządu tego Towarzystwa wniósł podanie imieniem Uniwersytetu Ludowego tow. Franciszek Hyla o udzielenie sali na wzmiankowany odczyt. Na to otrzymał odpowiedź od przewodniczącego „Sokoła“, p. Szpunara, radcy sądowego, iż sali na odczyt zarząd „Sokoła“ nie użyczy, ponieważ „odczyt urządzają socyaliści“.

Oto inteligencya zarządu kalwaryjskiego „Sokoła“! Dotychczas panowie ci nie wiedzą, że Uniwersytet Ludowy jest instytucyą bez partyjną, mającą na celu jedynie szerzenie oświaty. Co zresztą wspólnego ma odczyt o gruźlicy z partyą socyalistyczną?

**Z Żywca** piszą nam: Jeszcze we wrześniu odbyły się tu wybory do powiatowej Kasy chorych. Stało się to dzięki parciu robotników, którzy energicznie wystąpili przeciw dwuletnim rządom komisarza rządowego w Kasie chorych. Ale na tem koniec, albowiem mimo żądania delegatów zwołania walnego zgromadzenia w dniu 6 grudnia, a więc po pięciu miesiącach po wyborach, starostwo nie uczyniło temu żądaniu zadość. Musiano się tedy zwrócić do namiestnictwa. Spodziewamy się, że namiestnictwo przyspieszy zwołanie walnego zgromadzenia. Robotnicy socyalistyczni nie mogą pozwolić na dalsze rządy komisarza w Kasie i nie mogą ponosić karę za to, że dawniej w Kasie kradziono, kiedy robotnicy socyalistyczni nie mieli na nią wpływu. Obecnie czas najwyższy, aby wprowadzić samorząd robotniczy w Kasie i zadosyć uczynić żądaniom robotników, którzy całą tą sprawą są ogromnie rozgoryczeni.

**Z Brodów** pow. Wadowice otrzymujemy następujące sprostowanie:

W tygodniku „Prawo ludu“ z dnia 19/1 1912 r. Nr. 3, str. 6 zamieszczono korespondencyę z Brodów p. Wadowice, podpisaną: „Czerwony socyalista“.

Część tej korespondencyi, poczynająca się od słowa: „W szkole“ aż do słowa „włosy“, jest zupełnie nieprawdziwą. Nieprawdą bowiem jest, jakoby w tutejszej szkole nie palił nauczyciel, że dzieci siedzą zsiniałe od zimna, że w tej sprawie był tu inspektor, że wszedł w futrze do klasy i pytał dzieci, czy jest ciepło, że dzieci się bały i nic nie odpowiedziały — natomiast prawdą jest, że szkołę opala stróż szkolny, mający materyał opałowy we własnej mocy, więc pali tak długo i intenzywnie, aby było ciepło.

Prawdą jest, że inspektor był, ale był z początkiem września ubiegłego roku, lecz nie w celu sprawdzenia ciepłoty klas, tylko w celu sprawdzenia frekwencyi dziatwy, a o ciepło wówczas nie potrzebował dzieci pytać, bo naturalnego, słonecznego ciepła miały aż nadto.

Nie prawdą jest dalej to, że były dziedzic przysłał z Ameryki kilkaset koron na ubrania dla dzieci, a nauczyciel rozdał ubrania tylko takim dzieciom, które mu znoszą prezenta. Natomiast prawdą jest, że obecny dziedzic przesłał za pośrednictwem swego pełnomocnika 50 K, za które zarząd szkoły zakupił 11 ubrań dla najuboższych uczniów. Ubrania te rozdano w obecności całego grona nauczycielskiego (5 osób), a nikt za to prezentów nie odbierał.

Nie prawdą jest wkońcu, aby któryś z nauczycieli dzieci bił i targał za włosy, ale prawdą jest, że żaden z tutejszych nauczycieli przeciw karności nie przekracza miary.

Z prawdziwym szacunkiem
*Antoni Leśniak*, naucz.-kier.

**„Idealne“ stosunki w salinie wielickiej.** W ubiegłym tygodniu udała się do nadradcy salinarnego w Wieliczce deputacya robotników z zapytaniem, jak się ma sprawa jednorazowego dodatku drożyźnianego dla robotników. W odpowiedzi wyjaśnił im nadradca Müller, że napróżno żądamia górnicy stawiają, ponieważ w Wieliczce jest im „dobrze jak w ochronce“. Na uwagę jednego z górników, że wszyscy chcą demonstracyjnie domadać się dodatków, odpowiedział, że od tego ma żandarmeryę, by demonstrantów rozpędziła. Wówczas zebrali się górnicy w szybie i tam imieniem nadradcy oświadczył im sztygar Rychel, że z łaski p. nadradcy 110 robotników wchodzi do lepszej klasy płac, robotnicy akordowi dostają 20% podwyżki, a świeżo raczył p. nadradca łaskawie przyjąć do pracy kilkudziesięciu synów górniczych, przez co zarobki rodzin się zwiększają, wobec czego powinni sobie górnicy dać spokój z domaganiem się dalszej poprawy. Pominąwszy już to, że wszystkie powyższe „dobrodziejstwa“ p. Müllera są tylko słowami, bo do lepszej klasy płac dostali się tylko lizunie, podwyżki 20% otrzymali także tylko oni, a do pracy zostali poprzyjmowani synowie bogatych kmieciów od Gdowa, Niepołomic, Myślenic i t. p. nie zaś synowie górników (co się dzieje wbrew wyraźnemu przepisowi ministeryalnemu, przyznającemu dzieciom górników pierwszeństwo), zapytujemy p. Müllera, czy wykonywanie przepisów jest jego „łaską“, czy też jego obowiązkiem? Górnikom zaś jeszcze raz zwracamy uwagę na to, że deputacyami, ani prośbami nic u p. Müllera nie wyżebrzą, a polepszenie swego bytu mogą wywalczyć tylko przez masowe przystąpienie do organizacyi zawodowej.

**W Bodzanowie,** obok Wieliczki poleca ksiądz swoim parafianom wyrzekać się socyalistów, a kto tego uczynić nie chce, tego gnębi różnemi karami kościelnemi, jak n. p. nie pozwala mu trzymać dziecka do chrztu, dzieciom jego nie pozwala asystować przy nabożeństwach kościelnych i t. d.

## Z „SZOPKI KRAKOWSKIEJ“.

Pokażże Wasze, mospanie Stapiński,
Jak tekę łowi się na kolczyk świński.
Czas już sukmanę upstrzyć orderami —
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami!

A ty nieboże Wróbelku nie bolej!
Przyjdzie powoli na nas wszystkich kolej.
Tylko w garść splunąć, ostro z niemiaszkami!
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami!

## Sprawy partyjne.

**Tow. Baj,** sekretarz komitetu obwodowego, urzęduje w niedzielę i święta od godz. 10 do 12 w redakcyi „Prawa Ludu“.

## KOMUNIKATY.

### Baczność, krawcy krakowscy!

Walne zgromadzenie 110 grupy austryackiego Związku robotników krawieckich odbędzie się w niedzielę 25 lutego o godzinie 9 rano w sali Związku robotniczego (ul. Filipa l. 2).

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie. 2. Wybory prezydyum, zarządu i komisyi kontrolującej. 3. Zadania organizacyi na rok 1912. 4. Wnioski i interpelacye.

Wzywamy wszystkich członków grupy, aby punktualnie przyjść raczyli. Goście mile będą widziani.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Dla wszystkich prenumeratorów 3 bezpłatne dodatki: „Głos kobiet“; miesięcznik naukowy: „Światło“ oraz miesięcznik dla młodzieży robotniczej: „Wiosna“. Prenumerata wraz z dodatkami wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: **„Prawo Ludu“, Kraków, ul Filipa 2. I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

## NADESŁANE.

# Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

# ICHTIOMENTOL

**Prawdziwy Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

**Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.**

**Wysyła** się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

**5 flaszek za [illegible] koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.**

# 1000 koron nagrody

## dla łysych i nie mających porostu.



Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący oprost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

**Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy**

**1000 koron w gotówce**

**każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.**

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

**Opakowanie dyskretne.**

**Cara Haus, Kopenhaga.**

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12 dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

**1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.**

**Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).**

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

## Ważne dla otyłych i cierpiących na reumatyzm!

**Panu Pawłowi Grundmannowi, aptekarzowi w Berlinie S. W. 68 A., Friedrichstrasse 208, którego herbata Vulneral** w zupełności mnie wyleczyła z otyłości i z bólów reumatycznych, składam publicznie wobec całego świata moje serdeczne podziękowanie i jestem gotową udzielić każdemu informacyi.

**Róża Huszar,** gospodyni, **Körmend (Węgry).**

Paczki po kor. 1·— i 2·— do nabycia we wszystkich aptekach w Austro-Węgrzech.



Wspaniały i trwały **męski kaftanik,** gruby na zimę z najlepszej **bawełny** z kieszeniami, bardzo trwały kor. 3·20, 3 sztuki kor. 9·—.

Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie cennik z 4000 odbitkami.

**F. Pamm, Kraków, ul. Zielona 3-126.**

**Czeladnika fabrycznego**

na ślusarsko-blacharskie roboty poszukuje Dawid Hoffman, Złoczów. — Posada stała i dobra zapłata.

Upraszamy Szanownych P. T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

**Odsprzedawcom**

zapewnia przywoitą egzystencyę, jeśli się zajmą sprzedażą towarów bławatnych partyjnych i resztek, które eksportuję do wszystkich miejscowości. — Dla oryentacyi przesyłam cenniki. **FRANZ BERMANN**, Manufaktur en gross Händler. **Budapest, Karolykörut 7.**

# Prenumerujcie tylko pisma partyjne!

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**




1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

**Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.**

**Gotowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14 80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

**S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.**



## Zupy mleczne, lemieszki,

chleb, ciasteczka suche, owoce i mleko są potrawami, które mogą wpłynąć dodatnio na rozwój delikatnych dzieci. Mięso i skomplikowane potrawy z dziczyzny nie nie mają dla dziecięcego organizmu tego znaczenia jakie mu przypisują

Dajcie dzieciom codziennie

**budyń z proszku budyniowego Dra Oetkera**

(po 12 hl.) przyrządzony na mleku i cukrze, z sokiem owocowym lub owocami, następnie ciasto i leguminy z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera, a będziecie zdumieni doskonałymi rezultatami takiego odżywiania. Preparaty Dra Oetkera, wraz z przepisami nabyć można wszędzie. Literaturę wysyła także wprost za darmo i opłatnie

**Dr. A. Oetker Baden-Wien**

Baczyć należy, aby otrzymać prawdziwe wyroby Dra Oetkera.

# Północna Ameryka i Kanada

**Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami**

Objaśnienia bezpłatnie.

**Reisebureau „Rotterdam“**

**Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).**

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

## Znakomite pączki

poleca

Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15** obok kościoła św. Józefa.

Preparat *„TRAYSER“* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. R. Trayser, Nr. 161, Bangor House, Shoe Lane. London. E. C. England.



# 50 koron tygod. płacy

## lub 50—60°/₀ prowizyi

otrzyma każdy, kto się podejmie sprzedaży mojej światowej sławy bezkonkurencyjnych **szyldów** i towarów, w tem ostatnie nowości i bezkonkurencyjne artykuły, nadające się do masowej sprzedaży. — Moge złożyć oryginalne zamówienia jako dowód, że wielu moich zastępców w miejscach, gdzie towary te dotychczas wprowadzone były, przeszło 30 K dziennie zarabiali. — Informacye darmo. Zastępstwo może także być objęte jako uboczne zajęcie. Zapytać wystarczy kartką korespondencyjną. Adres:

**Antoni Hruby Müglitz (Morawa).**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.